

A yellow military tank is displayed on a concrete pedestal. The tank is viewed from a high angle, showing its turret and front armor. In the background, there are blue mountains under a clear sky. The entire scene is framed by a red dashed border.

**PRZEMYSŁAW
MRÓWKA**

**KRWAWY
KAUKAZ**

CZECZENIA

Przemysław Mrówka

Krwawy Kaukaz: Czeczenia

Autor:

Przemysław Mrówka

Redakcja:

Roman Sidorski, Michał Przeperski

Korekta: Maria Buczkowska

Skład i łamanie: Tomasz Kiełkowski

Projekt okładki: Tomasz Kiełkowski

ISBN: 978-83-65156-03-7

All rights reserved.

Copyright © 2016 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń

Warszawa 2016

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

Wydanie elektroniczne. Jeśli posiadasz ten egzemplarz z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy: kup oryginalny e-book i wesprzyj jego twórców.

Spis treści

Carowie	5
Komuniści	19
Czeczeńcy	29
Jelcyn	44
Mafia i wahabici	57
Putin	68
Bibliografia	80

Czeczeńcy

Narodziny bohatera

W nocy z 18 na 19 sierpnia władzę w Moskwie przejął samozwańczy Państwowy Komitet Stanu Wyjątkowego. Do miasta wkroczyły jednostki pancerne, a obywateli ZSRS poinformowano, że ze względu na zły stan zdrowia prezydenta Gorbaczowa jego obowiązki przejmuje wiceprezydent Giennadij Iwanowicz Janajew. Zebrani wokół niego twardogłowi zdecydowani byli zatrzymać proces rozpadu Związku Sowieckiego, o który obwiniali Gorbaczowa. Doszło do starć na ulicach rosyjskiej stolicy, byli ranni i zabici. Pucz podzielił Związek Sowiecki i nadszedł czas, by wybrać strony.

Zawgajew postanowił wykorzystać swoją szansę. Przyjął zaproszenie Janajewa i już 20 sierpnia był w Moskwie, negocjując z puczystami przyszłość swoją i Czeczenii. Dudajew jednak również nie czekał beczynnie. Natychmiast zwołał Komitet Wykonawczy Ogólnonarodowego Kongresu Czeczeńskiego Narodu i potępił puczystów, opowiadając się po stronie Gorbaczowa



Godło niepodległej Czeczenii (aut.
Anuskafm; CC BY-SA 3.0)

i reform. Jandarbijew, Dudajew i cała WDP organizowała w kraju wiece i spotkania, okazując wsparcie dla lojalistów i zarazem potępiając (już na gruncie lokalnym) wspierające puczystów Prezydium Rady Najwyższej Czeceńsko-Inguskiej Republiki. Dnia 20 sierpnia oddział wojsk KGB i MSW podjął próbę aresztowania Dudajewa i zajęcia biur Kongresu. Doszło do walk. Na pomoc członkom OKCzN przyszli Czeceńcy z samorzutnie powstałych formacji ochotniczych, gotowych bronić Komitetu Wykonawczego, w wyniku czego oddział się wycofał.

Dnia 21 sierpnia stało się jasne, że Zawgajew przegrał podwójnie. Po pierwsze, postawił na złego konia, przez co wszystkie ustalenia i gwarancje, jakie uzyskał od Janajewa, stały się nic niewarte. Po drugie, nie był obecny w Grozным podczas opisanych wydarzeń – w przeciwieństwie do Dudajewa. Przewodniczący Komitetu Wykonawczego pracował niezamordowanie, przez cały czas trwania puczu kontrolując sytuację, uczestnicząc w wiecach, przemawiając i pokazując się w mediach. W oczach Czeceńców stał się bohaterem, który podczas burzliwych dni był na miejscu i panował nad kryzysem, a także dodatkowo stał się celem ataku wojsk KGB i MSW. Po przejściu na



Borys Jelcyn przed gmachem sowieckiego parlamentu, 19 sierpnia 1991
(fot. Kremlin.ru; CC BY 4.0)

stronę Borysa Jelcyna Tamańskiej Dywizji Pancерnej Gwardii (zwanej czasem szyderczo „dworską”), Tulskiej Dywizji Powietrznodesantowej i antyterrorystów z Grupy Alfa było niemal jasne, że pucz się załamał i Janajew jest bitą kartą. Zawgajew próbował ratować sytuację. Wiedział, że trzeba zmienić strony barykady, dopóki zmagania o władzę w Moskwie jeszcze trwają. W pośpiechu wrócił do Groznego i zaapelował do puczystów o niewprowadzanie w republice stanu wyjątkowego z uwagi na panujący w niej spokój. Biorąc pod uwagę, że sytuacji na czeczeńskich ulicach żadną miarą nie można było uznać za opanowaną, odebrano to jako wyraz całkowitego oderwania Zawgajewa od rzeczywistości. Zamiast odzyskać pozycję, aparatczyk dodatkowo się pogrążył.

Dla Jandarbijewa i Dudajewa był to sygnał do ostatecznej rozprawy z przeciwnikiem. Dnia 22 sierpnia Dudajew uczestniczył w nieustającym mityngu na placu Szejka Mansura, a następnego dnia wystąpił w telewizji i zażądał zwołania w ciągu najbliższych trzech dni sesji Rady Najwyższej Republiki oraz przekazania pod kontrolę Komitetu Wykonawczego mediów, które miały następnie transmitować obrady. Zawgajew wiedział, że zgoda na te warunki rozpocznie demontaż jego struktur władzy, próbował więc grać na czas. Było już jednak za późno. Dnia 24 sierpnia zebrany w mieście tłum wrzucił do Sunży pomnik Lenina i szturmem zdobył budynek Rady Najwyższej. Zawgajew zamknął się w jedynym miejscu, jakie pozostało w jego rękach – w gmachu Rady Ministrów. Kongres żądał jego dymisji. On sam przedłużał negocjacje, szukając wyjścia z kryzysu.

Rada przystąpiła do obrad 25 sierpnia, jednak mimo presji tłumów, jakie otaczały budynek, nie przegłosowała zdjęcia ekipy Zawgajewa ze stanowisk. W odpowiedzi rozczarowani Czeczeńcy zaczęli domagać się dymisji całej Rady. Temperatura wydarzeń rosła. Dudajew natomiast, w obawie przed potencjalną rosyjską interwencją, zaczął tworzyć oddziały z dysponujących bronią ochotników. Choć był już powszechnie uznawany za lidera, potrzebował formalnego potwierdzenia tego stanu rzeczy. W tym celu zwołany 1 września 1991 roku III Ogólnonarodowy Kongres Czeczeńskiego Narodu utworzył Komitet Republikański, mający przygotować krajowe wybory parlamentarne i prezydenckie, zaplanowane na 27 października.

Zawgajew podjął ostatnią próbę odzyskania kontroli nad sytuacją w nocy z 3 na 4 września, kiedy ogłosił wprowadzenie w republice stanu wyjątkowego i poprosił Borysa Jelcyna o wsparcie wojskowe. Nie ma pewności, czy rzeczywiście miał je otrzymać. Twierdził tak Jandarbijew, przemawia za tym również fakt, iż opanowany przez uzbrojonych powstańców Kaukaz był ostatnią rzeczą, jakiej potrzebowała Moskwa. Z drugiej strony Jelcyn pamiętał, za kim opowiedział się Zawgajew podczas puczu Janajewa. Ostatecznie Armia Sowiecka nie wkroczyła na teren republiki. Tłum, rozsierdzony prośbą o interwencję, 6 września siłą rozgonił deputowanych Rady Najwyższej. Był to koniec Zawgajewa i jego ośrodka władzy. Czeczenia należała do Dudajewa. Jelcyna wcale to nie uspokajało.

Pierwszy kryzys

Dnia 14 września do Groznego przybył Rusłan Chasbułatow, przewodniczący Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Jelcyn liczył na jego autorytet jako Czeczeńca, który zrobił największą karierę w komunistycznych strukturach władzy, i nie zawiódł się. Pierwszym sukcesem Chasbułatowa było przekonanie Dudajewa, by przeprowadzić rozwiązanie Rady Najwyższej Czeczeńsko-Inguskiej Republiki zgodnie z prawem, co nastąpiło 15 września. Udało mu się też namówić czeczeńskiego lidera na powołanie Tymczasowej Rady Narodowej, mającej sprawować władzę w republice do czasu wyborów.

Obie strony były skłonne do rozmów i kompromisu. Dudajew zdawał sobie sprawę ze słabości Czeczenii, niemającej szans w jakiegokolwiek próbie sił z dogorywającym Związkiem Sowieckim. Z drugiej strony Chasbułatow grał o swoje być albo nie być. Gdyby Czeczenia uzyskała niepodległość, nie mógłby dalej zasiadać w rosyjskim parlamencie jako obywatel innego państwa. Również wybuch walk w republice zniszczyłby jego dalszą karierę polityczną. Niestety, stroną najmniej skłoną do porozumienia okazała się Moskwa. Jelcyn nie mógł pozwolić sobie na okazanie jakiegokolwiek słabości, a pójście na kompromis mogłoby zostać uznane za jej objaw. Ograniczało to pole manewru zarówno Chasbułatowowi, jak i Dudajewowi, który zaczynał mieć coraz więcej powodów, by obawiać się prowokacji. Ostatecznie

6 października czeczeński przywódca rozkazał gwardii narodowej zajęcie gmachu KGB w Groznmym.

Jeszcze tego samego dnia z Moskwy przybyła delegacja pod przewodnictwem wiceprezydenta Aleksandra Ruckoja. Najpierw spotkał się on z Dudajewem, później zaś z grupą prorosyjskiej opozycji wspieranej przez KGB i MSW. Stało się to, co podejrzewał Dudajew – Moskwa szykowała się do rozprawy z siłami proniepodległościowymi. Zaraz po powrocie Ruckoja do Moskwy Rada Najwyższa RFSRS przyjęła uchwałę *O politycznej sytuacji w Czeczeno-Inguszetii*. Zawarte w niej było ultimatum: Czeczenia miała zdać wszelką broń w terminie trzech dni albo Rosja podejmie odpowiednie kroki. Dudajew zdecydował się podbić stawkę. Ogłosił powszechny pobór ochotników, w wyniku którego do wojska zgłosiły się 62 000 ludzi. Do Groznego przybyła kolejna rosyjska delegacja, opuściła jednak Czeczenię bez podpisania jakichkolwiek porozumień. Obie strony zamarły w oczekiwaniu.



Aleksander Ruckoj
(fot. I, Evstafiev; CC BY-SA 3.0)

Wybory parlamentarne i prezydenckie odbyły się zgodnie z planem 27 października. Wygrał je z miażdżącą przewagą Dudajew i 1 listopada ogłosił niepodległość Czeczenii. Następnego dnia V Zjazd Deputowanych Ludowych RFSRS uznał wybory z 27 listopada za nielegalne. Jelcyń zdecydował się wydać Dudajewowi wojnę. Podpisał dekret wprowadzający 9 listopada stan wyjątkowy na terenie Czeczenii i rozkazał aresztować Dudajewa oraz kierownictwo Ogólnonarodowego Kongresu Czeczeńskiego Narodu. Kiedy wieczorem 8 listopada telewizja poinformowała o tych zamiarach, Czeczeńcy otoczyli gmach MSW i zaczęli szykować się do szturm, a w siedzibie KGB działacze OKCzN rozdali broń oddziałom ochotników.

Nastał 9 listopada. Na lotnisku Chankale zaczęły lądować samoloty z żołnierzami oddziałów specjalnych MSW, którzy szybko zauważyli, że Dudajew zdążył już obsadzić punkty strategiczne swoimi jednostkami. Dowodzący Rosjanami gen. Wiktor Gafarow utrzymywał ciągły kontakt radiowy z Moskwą, przekonując, że kontynuowanie operacji jest zbyt niebezpieczne. Czeczeńcy byli przygotowani, natomiast jemu brakowało ciężkiego sprzętu, który wylądował w Mozdoku, a rozpoczęcie działań oznaczałoby zamknięcie w potrzasku. Gafarow wiedział też, że gdyby doszło do wybuchu wojny w Czeczenii, Jelcyn mógłby przegrać walkę o władzę z Gorbaczowem, dlatego też grał na czas i ignorował żądania kontynuowania operacji, wysyłane przez Andrieja Dunajewa, ministra spraw wewnętrznych RFSRS.

Nim lotnisko Chankale zostało zablokowane przez czeczeńskie ciężarówki, do gmachu MSW w Grozным udało się przedrzeć 100 komandosom, którzy następnie zostali tam otoczeni przez demonstrantów. Jednostki Dudajewa odcięły koszary w Grozным i w Szali oraz drogi i linie kolejowe łączące stolicę Czeczenii z granicą, zwłaszcza z Północną Osetią. W Moskwie zapanał chaos. Jelcyn zniknął, Ruckoj był zupełnie zagubiony, minister spraw wewnętrznych ZSRS Wiktor Barannikow i minister obrony ZSRS Jewgienij Szaposznikow odmówili podjęcia działań bez polecenia Gorbaczowa, ten zaś nie zamierzał nic robić, zanim Jelcyn go o to nie poprosi.

Po kilku godzinach gen. Gafarow rozkazał podległym sobie oddziałom ewakuację z Groznego, co nastąpiło tego samego dnia późnym popołudniem. Rada Najwyższa ZSRS 10 listopada odmówiła zatwierdzenia dekretu Jelcyna, uzasadniając to brakami prawnymi – decyzja stała w jawnej sprzeczności z konstytucją ZSRS. W istocie była to próba zamaskowania klęski Jelcyna. Dla Dudajewa z kolei, który został zaprzysiężony zaraz po wycofaniu wojsk MSW, wydarzenia te były bardzo korzystne. Przypiętowały jego zdobytą podczas puczu Janajewa popularność i legendę bohatera, pozwoliły Czeczeńcom zjednoczyć się wobec wspólnego przeciwnika, a także dały im poczucie zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem. Choć na wycofanie Armii Sowieckiej trzeba było czekać do 7 czerwca 1992 roku, to jednak Czeczeńcom udało się osiągnąć coś, o czym marzyli od wieków – wolność.



Borys Jelcyn, 1993 (fot. Kremlin.ru; CC BY 4.0)

Obraz nędzy i rozpacz

Dudajew objął władzę nad krajem znajdującym się na krawędzi gospodarczej przepaści. Gdy Rosja podbijała Czeczenię, stanowiła ona żyzny spichlerz Kaukazu. Natomiast po opisywanych wyżej wydarzeniach republika ta stała się najbiedniejszym regionem w całym ZSRS. Przykładowo, w 1988 roku dochód na obywatela Czeczenii wynosił 60% dochodu obywatela Rosji. Centralnie sterowana gospodarka była nakierowana wyłącznie na współpracę z metropolią, a nie zaspokajanie lokalnych potrzeb, więc odcięcie od ZSRS musiało poskutkować potężnym kryzysem. Tym bardziej że 75,3% przemysłu stanowiły zakłady przemysłu ciężkiego, niemogące zaspokoić niemal żadnych potrzeb rynku wewnętrznego.

Jednym z najważniejszych zakładów wytwórczych była rafineria w Grozonym. Niemniej jednak gdy Rosja odcięła dostawy ropy, zakład ten praktycznie przestał funkcjonować, ponieważ krajowe wydobycie było o wiele za małe dla zaspokojenia potrzeb przetwórci. By ratować gospodarkę kraju, Dudajew zdecydował się znieść cła. W efekcie obroty handlowe gwałtownie wzrosły, przez co w budżecie pojawiły się pieniądze, jednak w niewystarczającej ilości, żeby zniwelować upadek przemysłu. Czeczenia stała się wprawdzie centrum handlu na Kaukazie, ale Rosja blokowała większą część rynków zbytu. Dudajew szukał pomocy na Zachodzie, próbował przyciągnąć inwestycje, lecz niestabilna, biedna i wiecznie zagrożona przez Rosję Czeczenia była zbyt ryzykownym miejscem do prowadzenia biznesu.

Nieuznana przez społeczność międzynarodową, odcięta od świata Czeczenia była coraz bardziej osamotniona także na Kaukazie. W grudniu 1991 roku doszło w Gruzji do zamachu stanu, który odsunął od władzy i zmusił do ucieczki jedyne go sojusznika Dudajewa, Zwiada Gamsachurdię. Następnie w lutym 1992 roku własne państwo założyli odwieczni sojusznicy Czeczeńców, Ingusze, opuszczając swych dotychczasowych towarzyszy.

Co gorsza narastać zaczął problem, który w przyszłości miał stać się czarną wizytówką Czeczenii – mafia. Odcięta od świata, ledwo wiążąca koniec z końcem republika była bezsilna wobec organizacji przestępczych, coraz zuchwalej poczynających sobie na jej terytorium. Rosyjscy mafiosi pokochali ten kraj: schronienie znajdowały tam tysiące poszukiwanych w Rosji prze-

stępców, za nic mających dość rozpaczliwe wysiłki czeczeńskiej milicji próbującej opanować sytuację. Milicja ta zresztą szybko odpuściła, zdając sobie sprawę ze swojej bezsilności. Rosyjskie organizacje przestępcze prznosiły do Czeczenii swoje bazy operacyjne, tworzyły tam swoje kanały tranzytowe i placówki handlowe. Choć apogeum tego problemu nastąpiło dopiero po zakończeniu I wojny czeczeńskiej, już wcześniej można było poczuć przedsmak tego, co czekało republikę w przyszłości.

Dziel i rządź

Zła sytuacja Czeczenii zaczęła ośmielać do działania opozycję zarówno w parlamencie, jak i wśród Czeczeńców. Nimb bohatera i pierwszego prezydenta nie był w stanie przysłonić fatalnej sytuacji, w jakiej znalazł się rządzony przez Dudajewa kraj. Nie pomagał również autorytarny styl sprawowania przez niego władzy.

Przez dwa lata Moskwa zdawała się nie pamiętać o Czeczenii. Miała wtedy wystarczająco wiele problemów, podnosząc się po terapii szokowej, jaką zaaplikował Rosji premier Jegor Gajdar. Jeśli jednak jacykolwiek Czeczeńcy zaczęli wierzyć, że ich północny sąsiad stracił zainteresowanie ich losem, to 12 grudnia 1993 roku przekonali się, że byli w błędzie. Tego dnia w referendum przyjęto konstytucję Federacji Rosyjskiej, która wymieniała Czeczenię jako jeden z podmiotów kraju.



Jegor Gajdar, 2008 (fot. Jürg Vollmer; CC BY-SA 3.0)a

W Czeczenii nastąpił rozłam. Z jednej strony był Dżochar Dudajew, który zgłosił oficjalny protest i zmienił nazwę państwa na Czeczeńską Republikę Iczkerii¹. Z drugiej stał Umar Awturchanow, który 16 grudnia powołał do istnienia Tymczasową Radę Republiki Czeczeńskiej z siedzibą w rejonie nadtereczyńskim. Tego samego dnia Jelcyn ogłosił zamknięcie granicy z Czeczenią i uznał Tymczasową Radę za jedyną legalną władzę w tym kraju. Do Awturchanowa zaczęły płynąć pieniądze i sprzęt wojskowy. Czym zasłużył sobie na tę szczodrość? Wypowiedzeniem posłuszeństwa Dudajewowi i ogłoszeniem gotowości do zaakceptowania zapisów nowej rosyjskiej konstytucji.

Wystąpienie Awturchanowa pociągnęło za sobą bunt trzech dowódców czeczeńskich sił zbrojnych i oddziałów specjalnych: Ibrahima Sulejmanowa, Szamila Basajewa i Chamzata Gielajewa. Dudajewowi udało się zażegnać kryzys, wykorzystując sprzeczności między nimi, i nakłonił ich do powrotu pod swoje rozkazy. Wyjątkiem był Sulejmanow, który został aresztowany w lutym 1994 roku. Ledwo jednak udało się uspokoić nastroje w siłach zbrojnych, a już pojawili się kolejni dwaj kandydaci do objęcia rządów – znany z wcześniejszych wydarzeń Rusłan Chasbułatow i Rusłan Łabazanow. Ten drugi, mający kryminalną przeszłość i w niejasnych okolicznościach zwolniony z rosyjskiego więzienia, zadowolili się najpierw stanowiskiem oficera gwardii prezydenckiej i szefa ochrony. Rychło nawiązał kontakty z czeczeńskimi organizacjami przestępczymi, na co Dudajew przymykał oko. Gdy jednak zaczął przymierzać się do działalności politycznej, został pozbawiony funkcji i uciekł podczas próby aresztowania.

Inaczej wyglądała kwestia Chasbułatowa. Jego kariera polityczna leżała już w gruzach, jednak nie z powodu Czeczenii, jak się obawiał, ale udziału w kryzysie konstytucyjnym 1993 roku, gdy sprzeciwił się Jelcynowi. W lutym 1994 roku rosyjski prezydent amnestionował Chasbułatowa i resztę przywódców wrogiej sobie frakcji. Czeczeniec zdecydował się więc wrócić do siebie i przystąpił do mozolnego odbudowywania utraconej pozycji. Co ciekawe, okazało się, że był równie problematyczny dla Dudajewa, jak i dla Moskwy.

¹ Iczkeria (tj. właściwa Czeczenia), prawidłowo *Noxćijn moxk*, Ziemia Nochczów. Kraja leżąca we wschodniej Czeczenii, między Argunem i Aqsajem, jej główny ośrodek znajduje się w Wiedeno. Nazwa pochodzi z języka Kumyków i oznacza 'wewnątrz'.

Starcie z Jelcynem, nawet przegrane, zapewniło mu sporą popularność, którą teraz wykorzystywał: podróżował po Czeczenii i wszędzie prezentował się jako człowiek dialogu, rzecznik pokojowego rozwiązania konfliktu i przeciwnik wojny. Stanowisko takie przedstawił również w Moskwie, gdzie złożył protest wobec ewentualnej okupacji Czeczenii. Podobało się to jego rodakom, którzy doceniali gotowość Chasbułatowa do obrony suwerenności i jednocześnie zaczęli pokładać w nim nadzieję na naprawę stosunków z Rosją. Odbierało to poparcie Dudajewowi, wyrastała bowiem realna i całkiem kusząca alternatywa dla jego prezydentury. Dokładnie z tych samych powodów nie była zadowolona Moskwa, która już podjęła swoją decyzję.

Brat przeciw bratu

W dniach 3 i 4 czerwca 1994 roku w miejscowości Znamienskoje zebrał się Kongres Ludu Czeczenii. Zatwierdził on Tymczasową Radę Czeczenii Awturchanowa, zażądał ustąpienia Dudajewa i Jandarbijewa oraz wezwał Chasbułatowa, aby stanął na czele opozycji. Rychło ogłoszony został dekret o odsunięciu od władzy dotychczasowego prezydenta, a 27 lipca poproszono Jelcyna, by uznał nową władzę. Kreml poparł Tymczasową Radę 2 sierpnia. Awturchanow zaś tego samego dnia po raz kolejny odsunął Dudajewa od władzy. Wybuchła wojna domowa.

W sierpniu 1994 roku oddziały Dudajewa utrzymywały jeszcze przewagę: 1 sierpnia ostrzelano kontrolowany przez opozycję Urus-Martan, 5 sierpnia zdobyto Argun, a 17 sierpnia uderzono na Tolstoj-Jurt – siedzibę Chasbułatowa. W końcu jednak decydującym elementem zaczęło być wsparcie, jakie nieprzerwanie zapewniała przeciwnikom rządu Rosja. Ci zaczęli pomału odbijać teren i 15 października po raz pierwszy zaatakowali Grozny. Rosja, choć miała pewne obawy przed jawnym zaangażowaniem militarnym (bała się, że interwencja zjednoczy Czeczeńców wokół Dudajewa), to jednak bez oporów wysyłała opozycjonistom broń i pieniądze. Niewielu wątpiło w to, do kogo należą nieoznakowane śmigłowce, które uderzyły 3 października na lotnisko w Groznych i dokonywały innych ataków. Opozycjoniści radzili sobie całkiem nieźle, nie mając nawet bezpośredniego wsparcia sił zbrojnych Fede-

racji; ich próba zdobycia Groznego niemal zakończyła się sukcesem. Niepowodzenie nie wynikało z oporu sił rządowych. Choć tylko niewielki oddział Szamila Basajewa zdołał się przeciwstawić opozycjonistom, ci postanowili się wycofać. Dlaczego?

Przywódcy antagonistów, zwłaszcza Awturchanow, Łabazanow i Bie-słan Gantamirow (dotychczasowy burmistrz Groznego), liczyli na zajęcie miejsca Dudajewa, ale w wyniku decyzji Kongresu Ludu Czeczenii i dzięki własnej pracy spore szanse miał na to Chasbulatow. W tej sytuacji rebelianci postanowili podzielić skórę na niedźwiedziu: 24 listopada powstał Rząd Odrodzenia Narodowego na czele z Sałambekiem Chadżijewem, 26 listopada zaś wojska opozycji przepuściły kolejny szturm na Grozny. Sytuacja wyglądała już jednak nieco inaczej.

Tym razem wojska rządowe były gotowe. Wdzierające się do miasta kolumny rebeliantów znalazły się pod krzyżowym ogniem obrońców. Wielu atakujących rzuciło się do ucieczki i zostawiło pojazdy pancerne bez ochrony. Część wojsk Awturchanowa przystąpiła do grabieży, rwał się łańcuch dowodzenia, opozycjoniści nie byli w stanie przegrupować własnych sił. Atak załamał się 27 listopada, niedobitki rebeliantów albo pierzchły, albo się poddały. Nieznane są straty po stronie Dudajewa. Wiadomo, że wśród opozycjonistów było około 200–300 rannych i że stracili oni 32 czołgi, pięć wozów bojowych piechoty oraz 120–200 jeńców. O tych właśnie jeńców rozpętała się burza.

Okazało się bowiem, że 70 spośród pojmanych było oficerami i żołnierzami armii Federacji Rosyjskiej, i to z niebyle jakich jednostek: 4 Gwardyjskiej Kantemirowskiej Dywizji Pancernej, 2 Gwardyjskiej Tamańskiej Dywizji Zmechanizowanej oraz 106 Tulskiej Dywizji Powietrznodesantowej. Formalnie każdy z nich był na urlopie, w rzeczywistości jednak zostali zwerbowani do tego zadania przez Federalną Służbę Kontrwywiadu (jeden z organów przejściowych między KGB i FSB). Dudajew upiekł więc dwie pieczenie na jednym ogniu – zlikwidował zagrożenie ze strony opozycjonistów (co przypieczerowało zdobycie bazy Gantamirowa przez oddział płk. Asłana Mäschadowa) i zdobył twarde dowody na zaangażowanie Moskwy w Czeczenii.

Czeczeński prezydent szybko zmarnował owoce zwycięstwa, składając wyjątkowo nieprzemyślane ultimatum. Zagroził mianowicie rozstrzelaniem



Aslan Maschadow (fot. Natalia Medvedeva; CC BY-SA 3.0)

wziętych do niewoli rosyjskich żołnierzy, jeśli Moskwa nie przyzna się publicznie do obecności wojskowej w republice. Formalnie mógł to zrobić nie dokonując pogwałcenia konwencji genewskiej, gdyż schwytani nie byli żołnierzami w chwili wzięcia ich do niewoli, nie przysługiwał im więc status jeńców wojennych. Nie można było jednak oczekiwać, że groźba rozstrzelania około 70 ludzi nie spotka się z potępieniem ani ze zdecydowaną reakcją Rosji. Tak też się stało: w odpowiedzi na żądanie Dudajewa Jelcyn dał mu 48 godzin na zwolnienie zakładników. I choć ultimatum zostało wycofane, a jeńców wypuszczono na wolność bez żadnych warunków, w oczach Moskwy prezydent kaukaskiej republiki stał się ostatecznie terrorystą, którego należało się pozbyć za wszelką cenę. Dnia 9 grudnia Jelcyn wydał dekret o „rozbićiu zbrojnych formacji w Czeczenii”. Mówił w nim o potrzebie zagwarantowania państwu bezpieczeństwa oraz o nieprzestrzeganiu w Czeczenii praw człowieka, wolności obywatelskich i porządku publicznego. Po obu stronach granicy zaczęto odliczać czas do inwazji.

Czego nie widzimy?

Na początek można włożyć między bajki długo powtarzaną wersję, jakoby przyczyną wojny było zwalczanie przestępczości czeczeńskiej i przeciwdziałanie terroryzmowi. Po pierwsze, w owym czasie terroryzm czeczeński po prostu jeszcze nie istniał; w każdym razie nie w takiej formie, jaką znamy z okresu II wojny czeczeńskiej. Po drugie, zwalczana przy pomocy czołgów i spadochroniarzy przestępczość nie mogła mieć racji bytu bez rozpiętego w Moskwie parasola ochronnego. Stopień penetracji Czeczenii przez rosyjskie służby był wystarczająco duży, by wiedziano, co się tam dzieje, a z działalności czeczeńskich grup przestępczych profity ciągnęli liczni przedstawiciele rosyjskich władz. Nie to stanowiło więc powód do wojny.

Popularna jest również opinia, jakoby przyczyna działań wojennych leżała w zasobności Czeczenii w ropę naftową. Teza ta wydaje się być prawdopodobna. Nie chodziło jednak o zasoby czarnego złota na terenie republiki. Wydobycie tego surowca w Czeczenii nigdy nie było zbyt wysokie, a pod koniec istnienia Związku Sowieckiego jeszcze bardziej zmalało. O ile w 1980 roku wynosiło ono 7,4 milionów ton (1,5% wydobycia w ZSRS), o tyle w 1994 roku stanowiło już jedynie 1,2 miliona ton. Problem tkwił natomiast w biegnącym przez terytorium kraju rurociągu Baku–Noworosyjsk, który transportował ropę z zagłębia kaspijskiego. Był on niezwykle ważny z powodów ekonomicznych oraz politycznych i Rosja nie mogła sobie pozwolić na jego utratę. Choć ten ostatni czynnik by wystarczył do nieuznania niepodległości Czeczenii, istniał jeszcze jeden powód.

Jelcyna zmotywowało coś, co zmusza do działania każdego demokratycznego przywódcę: zaspokojenie opinii publicznej celem utrzymania się na stołku. Cofnijmy się do wyborów z 12 grudnia 1993 roku. Wygrała je Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji Władimira Żyrinowskiego, zdobywając 22,9% głosów i 64 mandaty. Na drugim miejscu był wspierający Jelcyna Wybór Rosji, mający 15,5% głosów i 58 mandatów, na trzecim zaś uplasowała się Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej z wynikiem 12,4% głosów oraz z 48 mandatami. Zamiast więc rządzić wraz z demokratami, Jelcyn musiał lawirować między nacjonalistami Żyrinowskiego i komunistami Giennadija Ziuganowa. Ci zaś dogadali się ze sobą nadspodziewanie szybko, co było odzwierciedleniem



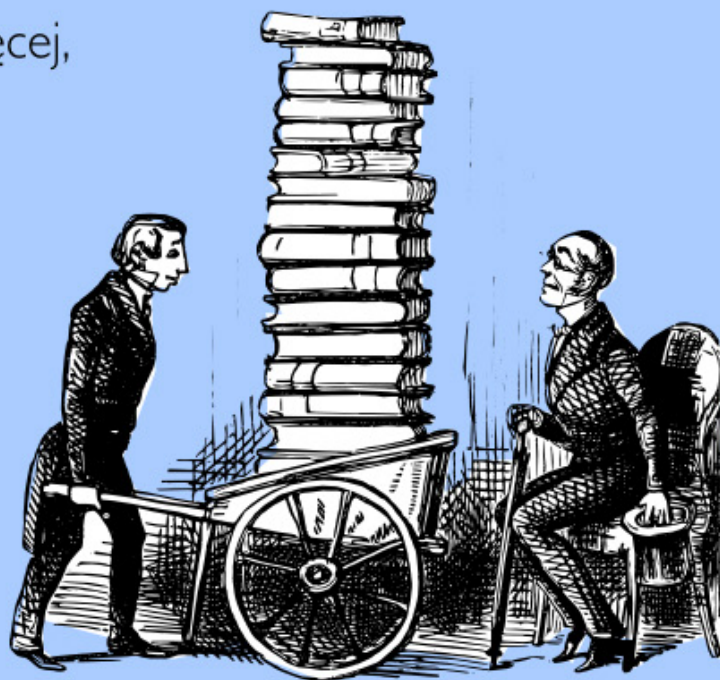
Giennadij Ziuganow
(fot. Bogomolov.PL; CC BY-SA 3.0)

najechać Czeczenię. Potwierdzenie tego faktu uzyskał 11 grudnia 1994 roku, kiedy w Rosji przeprowadzono sondaż opinii publicznej. Około 65% respondentów odpowiedziało się wtedy przeciw „tajnym” operacjom w stylu skrytego wspierania antydudajewowskiej opozycji, a 80–90% poparło jawną operację wojskową na pełną skalę. Wkrótce ich życzeniu miało stać się zadość.

wzrostu nastrojów imperialistycznych i wielkoruskich.

Po tych wyborach Jelcyn utracił wielu sojuszników, którzy musieli odejść od władzy. Pozostały mu dwa filary – resorty siłowe i FSB, które stały się jego jedynymi sprzymierzeńcami i doradcami. Zmusiło to prezydenta Rosji do działań, które mogły skierować go tylko w jedną stronę – zaspokojenia imperialistycznych nastrojów w społeczeństwie i pójścia na rękę resortom siłowym, którym dotychczas obcinał fundusze, by ratować budżet przed kryzysem gospodarczym. Chciał pokazać się jako silny, zdecydowany polityk. Mówiąc krótko, musiał

Wzięłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>

